

Eugeniusz Mironowicz

Uniwersytet w Białymstoku

Konfidenti służb bezpieczeństwa II RP w środowisku białoruskim

Zarys treści: Mniejszość białoruską, zamieszkującą w latach 1921–1939 województwa północno-wschodnie Polski, władze starały się mieć pod ścisłą kontrolą. Policja, kontrwywiad i inne służby pod pretekstem zwalczania komunizmu i działalności antypaństwowej umieszczały informatorów we wszystkich środowiskach społecznych, lecz przede wszystkim w partiach politycznych. Większość konfidentów informacji dostarczała za wynagrodzenie. Powszechność systemu inwigilacji prowadziła do licznych wynaturzeń i prześladowań przypadkowych ludzi.

Outline of content: The state authorities of the Second Polish Republic tried to maintain strict control over the Belarusian minority inhabiting in 1921–1939 the north-eastern voivodeships. Under a pretext of fighting against communism and counterchecking anti-states activities, the police, army, counter-intelligence and other services planted their informers in all social groups and communities, but mainly in political parties. A majority of informers were working for money. A universality of the surveillance system resulted in numerous distortions and persecutions of innocent people.

Słowa kluczowe: województwa północno-wschodnie II RP, Policja Państwowa, kontrwywiad II RP, konfidenti, Białorusini, komuniści, inwigilacja

Keywords: north-eastern voivodeships of the Second Polish Republic, State Police, counter-intelligence of the Second Polish Republic, informers, Belarusians, communists, surveillance

Po wojnie polsko-bolszewickiej, zakończonej traktatem ryskim z marca 1921 r., ziemie zamieszkałe przez Białorusinów zostały podzielone między walczące strony. W granicach Polski znalazło się, według różnych szacunków, od 1,5 do 2 mln osób narodowości białoruskiej¹. Ich lojalność wobec państwa od samego początku

¹ K. Srokowski, *Sprawa narodowościowa na Kresach Wschodnich*, Kraków 1924, s. 4–5; L. Wasilewski, *Sprawa kresów i mniejszości narodowych*, Warszawa 1925, s. 17; B. Zaborski, *Liczba i rozmieszczenie mieszkańców Polski według języków i wyznań*, „Sprawy Narodowościowe” 1937, nr 1–2,

budziła wątpliwości władz. Asymilacja miała zintegrować ludność białoruską z państwem polskim, a każde działanie stanowiące przeszkodę w realizacji tego celu było zwalczane przez odpowiednie służby. Już na początku lat dwudziestych konieczna stała się organizacja systemu kontroli i informacji o środowisku, które traktowano z najwyższą podejrzliwością.

Postawy Białorusinów wobec państwa polskiego były różne. Politycy, którzy w latach 1917–1919 uczestniczyli w procesie budowania Białoruskiej Republiki Ludowej, byli mocno podzieleni w ocenie władzy polskiej na ziemiach zamieszkałych przez Białorusinów. Część z nich uważała początkowo, że wobec niepowodzeń w budowie własnego państwa i podziału kraju trzeba szukać możliwości przetrwania narodu. Wychodzili z założenia, że walka z państwem polskim może tylko pogorszyć jego położenie. Nieformalny przywódca działaczy dzielących ten sposób postrzegania rzeczywistości, Bronisław Taraszkiewicz, był przekonany, że parlamentaryzm i demokracja polska stworzą Białorusinom możliwości pełnego życia narodowego². Polityka kolejnych rządów, ukierunkowana na asymilację, całkowicie mijała się z tymi oczekiwaniami. Zwolennicy szukania porozumienia z władzami polskimi określali siebie mianem realistów i pragmatyków, w rzeczywistości jednak kierowali się błędnymi założeniami, co w konsekwencji kilka lat później doprowadziło do ogromnych rozczarowań i skierowania aktywności politycznej na tory działalności antypaństwowej i prosowieckiej.

Większość działaczy białoruskich władzę polską na ziemiach zamieszkałych przez Białorusinów traktowała jako okupacyjną. Ich ośrodkiem politycznym był rząd Białoruskiej Republiki Ludowej na emigracji w Kownie z premierem Wacławem Łastowskim na czele³. Stali oni na stanowisku, że Białoruś w 1921 r. znalazła się pod polską i rosyjską okupacją oraz że konieczna jest walka wszelkimi dostępnymi środkami przeciwko obcej władzy⁴. W praktyce oznaczało to organizację przez rząd Łastowskiego konspiracji w północno-wschodnich województwach Polski. Byłoby to niemożliwe bez wsparcia ze strony Litwy, pozostającej w konflikcie terytorialnym z Polską.

Na początku 1922 r. powstało kilka niezbyt licznych grup zbrojnych, które miały podjąć akcję powstańczą w przypadku konfliktu polsko-litewskiego. Struktury militarne uzupełniały organizacje działające legalnie, mające charakter stowarzyszeń kulturalno-oświatowych, spółdzielni, bractw cerkiewnych. Całość ruchu była koordynowana przez Główny Sztab Białoruski, który pozostawał w ścisłej łączności

s. 79; J. Tomaszewski, *Robotnicy Białorusini w latach 1919–1939 w Polsce*, „Acta Baltico-Slavica” 5, 1967, s. 94–95.

² Б. Тарашкевіч, *Аўтабіяграфія*, „Спадчына” 1996, nr 4, s. 111.

³ Niepodległość Białoruskiej Republiki Ludowej została ogłoszona przez Radę BRL 18 marca 1918 r. Rada została powołana w grudniu 1917 r. przez I Kongres Białoruski, reprezentujący wszystkie partie, organizacje, samorządy, regiony i środowiska społeczne.

⁴ *Krótki zarys zagadnienia białoruskiego*, opracowanie II Oddziału Sztabu Generalnego, Warszawa 1928, s. 152–154.

ze sztabem armii litewskiej. Z Litwy przetrucano dla powstańców broń, amunicję, materiały wybuchowe, pieniądze. Przygotowywane przez białoruski rząd w Kownie powstanie na ziemiach północno-wschodnich Polski zostało jednak uśmierzone, zanim się zaczęło.

Konspiracja białoruska była tak mocno przesiąknięta agenturą polską i sowiecką, że wykluczało to jakkolwiek skuteczność działań podejmowanych przez rząd Łastowskiego. Współpracownikiem polskiej policji był dowódca jednej z czterech przygotowywanych grup powstańczych, Wiaczesław Razumowicz „Chmara”. Początkowo Razumowicz pomagał w likwidacji struktur konspiracyjnych, którymi kierował, a później przez wiele lat, w roli konfidenta policji, dostarczał informacji pozwalających na aresztowania działaczy białoruskich i delegalizację ich organizacji⁵.

Inny dowódca oddziału powstańczego, stacjonującego w okolicy Puszczy Białowieskiej, Herman Szymaniuk „Skamaroch”, działający w imieniu rządu białoruskiego w Kownie, dość szybko zorientował się w niewielkich perspektywach tej konspiracji. Jesienią 1922 r. zaoferował współpracę policji polskiej, lecz zażądano od niego wydania całej struktury konspiracyjnej. W grę wchodziło życie kilkudziesięciu podwładnych Szymaniuka. Wcześniej bowiem, w maju tego roku, pojmanych partyzantów z jego oddziału sądy polskie skazały na karę śmierci, a wyroki wykonano natychmiast. „Skamaroch”, nie mając nawet gwarancji osobistego bezpieczeństwa, zdecydował się na ucieczkę do Mińska, gdzie później skutecznie budował mit nieugiętego bojownika przeciwko polskiej okupacji ziem białoruskich⁶.

Konspiracja narodowa, która miała w planach powstanie zbrojne, przestała w rzeczywistości istnieć w 1922 r. W rejonach przygranicznych jedynie do 1925 r. działały grupy dywersyjne sterowane przez służby sowieckie. Ruch narodowy reprezentowany przez różne legalnie działające partie i organizacje bardzo szybko znalazł się pod ścisłą kontrolą polskiej policji i wywiadu wojskowego, natomiast wspierane przez ZSRS struktury komunistyczne do końca okresu międzywojennego pozostawały wielką niewiadomą. Policja przeznaczała ogromne środki na inwigilację kilkuset tysięcy ludzi, wyolbrzymiała zagrożenia, represjonowała tysiące osób jedynie podejrzewanych o sympatie do komunizmu.

Na początku lat dwudziestych XX w. II Oddział Sztabu Generalnego, który koordynował walkę z wszelkimi próbami działalności antypaństwowej, pozyskał informatorów wśród najważniejszych działaczy ruchu białoruskiego. Jednym z nich był Polak, urodzony w Warszawie, znawca literatury białoruskiej, bibliofil, kolekcjoner ksiąg, starodruków, rękopisów znanych ludzi, Romuald Ziemkiewicz. Przed I wojną światową wyjechał do Wilna, gdzie związał się z ruchem białoruskim. Był jednym z jego przedstawicieli. W latach 1917–1918 uczestniczył w najważniejszych

⁵ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), zespół Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dalej: MSZ), sygn. 6315, Informacje policji państwowej dla MSZ o agenturalnej działalności Wiaczesława Razumowicza, k. 12, 22.

⁶ AAN, MSZ, Notatka w sprawie Hermana Szymaniuka, k. 13; В. Скалабан, *След атамана Скамароха*, „Советская Беларусь” 19.08.2000, nr 203–204.

wydarzeniach, które doprowadziły do ogłoszenia niepodległości Białoruskiej Republiki Ludowej, został członkiem Białoruskiego Komitetu Narodowego, aspirującego do roli najważniejszego organu władzy⁷. Znał osobiście większość działaczy białoruskich przebywających w Polsce i na emigracji. W 1922 r. został informatorem II Oddziału Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Pisał raporty za pieniądze.

Dość szybko wśród działaczy białoruskich w Polsce pojawiło się podejrzenie o działalność agenturalną. Zostały one jednak rozwiane w wyniku zeznań Ziemkiewicza w roli świadka w procesie przeciwko 45 członkom konspiracji białoruskiej przed Sądem Okręgowym w Białymstoku w maju 1923 r. Przekonywał sąd o lojalności wobec państwa polskiego głównych oskarżonych, a szczególnie posłów Szymona Jakowiuka i Sergiusza Barana. Skompromitował najważniejszego świadka oskarżenia, agenta policji Edwarda Lenkiewicza, który w białoruskiej konspiracji pełnił rolę oficera łącznikowego. Ziemkiewicz zeznał, że Lenkiewicz był wcześniej w Mińsku agentem na służbie u czekistów⁸. Trudno określić, czy odegrał rolę „przyjaciela Białorusinów” w porozumieniu z oficerem prowadzącym kontrwywiad, czy z własnej inicjatywy, lecz odzyskał zaufanie wśród działaczy białoruskich w Polsce.

Ziemkiewicz nie tylko bardzo szczegółowo informował II Oddział Sztabu Generalnego Wojska Polskiego o wszystkim, co działo się w ruchu białoruskim, lecz także udzielał w swoich raportach rad oficerom wywiadu, jak powinni postępować wobec poszczególnych osób i organizacji. Sporządzał opisy charakterologiczne najbardziej znanych działaczy. Przy okazji dokonywał porachunków z niechętnymi przez siebie osobami, przypisując im słowa lub czyny, których nie popełnili⁹. Oskarżał kolegów, z którymi wcześniej współpracował, o powiązania agenturalne z rządem litewskim, czeskim lub sowieckim. Tym, z którymi się przyjaźnił, wystawiał poświadczenie lojalności wobec władz polskich¹⁰.

W 1925 r. wywiad miał wielu innych informatorów ulokowanych wśród liderów ruchu białoruskiego, treść raportów Ziemkiewicza zatem można było weryfikować. Zdecydowano się na inwigilację samego konfidenta w sytuacji, gdy jego usługi uznano za relatywnie zbyt kosztowne w stosunku do przekazywanych informacji. Raporty, które stanowiły podstawę do określonych działań wywiadu i policji, wcześniej już budziły podejrzenia co do prawdziwości przekazywanych informacji. Jednak dopiero w 1925 r. zaczęto podejrzewać, że mogą być zwyczajną konfabulacją

⁷ D. Michaluk, „*Jestem przyjacielem Białorusinów*” – raporty wywiadowcze Romualda Ziemkiewicza do II Oddziału Sztabu Generalnego WP z lat 1922–1923, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 2006, nr 25, s. 213–215.

⁸ *Працэс 45-ці Беларусаў у Беластоку наводле справаздачы спецыяльнага карэспандэнта*, Вільня 1923, s. 234–235.

⁹ Treść 24 raportów w: D. Michaluk, *op. cit.*, s. 233–258; 2006, nr 26, s. 236–280. Kolejnych 20 raportów w opracowaniu A. Czerniakiewicza, *Raporty Romualda Ziemkiewicza z lat 1923–1925*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 2007, nr 27, s. 224–275.

¹⁰ Przykładem raporty pisane od kwietnia do września 1924 r. (A. Czerniakiewicz, *op. cit.*, s. 234–244).

w celu wyłudzenia dodatkowych środków i rozpoczęto obserwację Ziemkiewicza¹¹. Stwierdzono wkrótce, że nie wyjeżdżając z Warszawy, relacjonował w raportach treść rozmów ze spotkań odbywanych w tym czasie w Wilnie. Fikcyjne były spotkania, osoby i rozmowy z nimi. W sprawozdaniu podsumowującym działalność Ziemkiewicza oficer podpisująca się jako Wolska nazwała go nawet szantażystą, który nie rozliczył się z pobranych sum¹². Zrezygnowano z jego usług także dlatego, że wśród działaczy białoruskich ponownie pojawiły się podejrzenia o jego agenturalną działalność. Wywiad zaś miał do dyspozycji informatorów, którzy nie wzbudzali żadnych wątpliwości w inwigilowanym środowisku.

Przypadek Ziemkiewicza nie był odosobniony. Wiele osób pragnęło zarabiać na życie w ten sam sposób. Świadomość, że wysokość honorarium jest zależna od wagi przekazywanych informacji, skłaniała konfidentów do przejaskrawiania rzeczywistości lub jej zafalszowywania.

Po przewrocie majowym w 1926 r. władze sanacyjne podjęły próbę zmiany polityki narodowościowej państwa¹³. Rząd przekazał podległym jednostkom wytyczne w tej sprawie. Z protokołu zjazdu starostów i komendantów powiatowych policji państwowej województwa poleskiego z końca 1926 r. wynika, iż otrzymali oni za pośrednictwem wojewody wiele wskazówek od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w których kwestionowano rolę konfidentów i prawdziwość przekazywanych przez nich informacji. Wojewoda przyznał, że wiedza, jaką posiadają władze o niepolskich mieszkańcach, pochodzi od donosicieli. Wyraził także w imieniu rządu opinię, że dowolne informacje można kupić w zależności od potrzeb policji lub administracji, lecz niekoniecznie muszą one odzwierciedlać stan faktyczny. „Konfidenti – stwierdził wojewoda – rekrutują się z mętów społecznych. Są to w 95 procentach ludzie sprzedajni, których każdy kupi, kto więcej zapłaci, którzy dla zarobku potrafią dawać najzupełniej zmyślane informacje, zmyślane odzwierciedlenie nastrojów”¹⁴.

Zwracając się do starostów, wojewoda poleski zażądał, aby ukrócili stosowanie przez policję takich sposobów przesłuchań, jak bicie, torturowanie i poniżanie przesłuchiwanym. Ofiary tych metod najczęściej były wskazane przez konfidentów. „Ludność winna mieć u funkcjonariuszy posterunku pomoc i obronę” – przypominał¹⁵. Powstanie masowego ruchu społecznego, jakim była Białoruska Włociańsko-Robotnicza Hromada, uznał za wynik błędów popełnionych przez władze państwowe. Armia konfidentów, sownie opłacana z budżetu policji, okazała się całkowicie bezużyteczna wobec lawinowo rosnącego buntu społecznego.

¹¹ *Ibidem*, Raporty oficera II Oddziału, podpisującego się Zieliński, z 7.03.1925; wywiadowcy nr 8339 z 9.03.1925, s. 262.

¹² *Ibidem*, Sprawozdanie z 26.03.1925, s. 270.

¹³ Cz. Madajczyk, *Materiały w sprawie polityki narodowościowej władz polskich po przewrocie majowym*, „Dzieje Najnowsze” 1972, z. 3, s. 144–147.

¹⁴ Archiwum Państwowe Obwodu Brzeskiego (Дзяржаўны архіў Брэсцкай вобласці; dalej: ДАБВ), фонд (ф.) 1, опісь (оп.) 8, дело (д.) 1093, лісток (л.) 26.

¹⁵ *Ibidem*.

Integrować ludność białoruską z państwem polskim w myśl nowej polityki miało zaufanie do władz. Zaufania zaś nie sposób zdobyć za pomocą masowej inwigilacji i brutalności policji.

Po kilku latach jednak ta nowa filozofia sprawowania władzy była już w całkowitym odwróceniu. Na początku lat trzydziestych każdą aktywność polityczną środowisk białoruskich władze ponownie skłonne były postrzegać w kategoriach zagrożenia dla bezpieczeństwa i integralności państwa. W retoryce urzędników i funkcjonariuszy policji ujmowano ją najczęściej jako działalność komunistyczną i wywrotową, rzadziej nacjonalistyczną.

W konsekwencji służby policyjne rozbudowały system inwigilacji i donosicielstwa na skalę dotychczas nieznaną. Pozwalało to pozyskiwać informacje nawet zupełnie nieistotne z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa, jak szczegóły z życia rodzinnego uczniów szkół, w których nauczano języka białoruskiego. Władze interesowały się szczególnie poglądy działaczy oświatowych, bibliotekarzy, księgarzy, wiejskich muzykantów i członków ich rodzin, właścicieli radioodbiorników¹⁶. Konfidenti donosili o każdym spotkaniu i rozmowie osoby, której inwigilowanie zlecił komendant powiatowy policji¹⁷. Informowali także o posiadaniu wszelkiej literatury przez podejrzanych, najczęściej czasopism w języku białoruskim wydawanych w Wilnie¹⁸. W tych warunkach bardzo szybko powstała długa lista osób podejrzanych o działalność antypaństwową.

Często podstawą do wpisania na tę listę była informacja od konfidenta o rozmowie lub goszczeniu w domu człowieka wcześniej uznanego przez policję za sympatyka komunizmu¹⁹. Uznawano, że przebywanie w obecności komunisty skutkuje przejmowaniem jego poglądów niemal w taki sam sposób jak choroby zakaźnej w towarzystwie człowieka będącego nosicielem wirusów lub bakterii. Obecność na spotkaniu z osobą podejrzewaną o „działalność wywrotową” stanowiła dla policji podstawę do inwigilacji z tytułu troski o bezpieczeństwo państwa²⁰. Kartoteki podejrzanych o działalność komunistyczną zakładano nawet 14-letnim dzieciom,

¹⁶ Archiwum Państwowe Obwodu Grodzieńskiego (Дзяржаўны архіў Гродзенскай вобласці; dalej: ДАГВ), ф. 551, оп. 1, д. 1091, Informacja Wydziału Bezpieczeństwa MSW o działalności białoruskich organizacji wywrotowych, л. 3.

¹⁷ „Donoszę Panu Wojewodzie – pisał starosta prużański 22 sierpnia 1928 r. do wojewody poleskiego – że w dniu dzisiejszym uzyskałem konfidencko informacje, że mieszkaniec wsi Bojary gminy Horodeczno Jewdokim Niżnik w lipcu zbierał wśród osób sobie zaufanych dobrowolne składki, lecz na jaki cel na razie nie ustalono. Po za tym ustalono, że wymieniony Niżnik spotykał się w okolicznych lasach z Filipczukiem Maksymem mieszkańcem wsi Mielniki gminy Horodeczno, prowadząc tajemnicze rozmowy”. O jakiegokolwiek działalności politycznej Niżnika starosta nic nie wiedział, lecz spowodował, że znalazł się on na liście osób podejrzanych o działalność antypaństwową, ДАБВ, ф. 1, оп. 9, д. 460, л. 1

¹⁸ ДАБВ, ф. 1, оп. 10, д. 1341, л. 25.

¹⁹ ДАГВ, ф. 551, оп. 1, д. 1144, Sprawozdanie wojewody nowogródzkiego za styczeń 1931 r., л. 12–76.

²⁰ ДАГВ, ф. 551, оп. 1, д. 1181, Pismo Wydziału Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego w Nowogródku do MSW z 14.06.1933, л. 1.

gdy konfident odnotował ich obecność na nielegalnym zebraniu²¹. Nielegalnym zebraniem zaś stawało się przypadkowe spotkanie kilku chłopów w chacie wiejskiej, spośród których przynajmniej jeden był rzeczywistym lub domniemanym komunistą. Niekiedy kartoteka przypuszczalnego komunisty przez wiele lat zawierała tylko jeden zapis: „nie przejawia żadnej działalności”²².

Raport konfidenta często przesądzał o losie człowieka. Donosiciele zazwyczaj denuncjowali ludzi ze swego najbliższego otoczenia²³. Wielu załatwiała przy okazji osobiste porachunki z sąsiadami czy rodziną. Wskazanie kogoś jako potencjalnego sympatyka komunizmu uruchamiało długotrwałą obserwację nie tylko jego samego, lecz także bliższych i dalszych krewnych. Odnotowywano wypowiedzi na tematy polityczne, spotkania, treść rozmów, każdy wyjazd z miejsca zamieszkania²⁴.

Zdarzało się, że spotkaniu kilku chłopów w wiejskiej chacie informacje od konfidentów nadawały charakter przygotowań powstańczych²⁵. Władze Kosowa Poleskiego na podstawie danych dostarczonych przez donosicieli rozpoczęły przygotowania do stłumienia powstania w miasteczku, które miało być zaatakowane w dniu tradycyjnego cotygodniowego jarmarku przez komunistycznych partyzantów. Denuncjator podał nawet szczegółowy plan powstańców, którzy mieli zająć urząd powiatowy, rozbroić policję, zniszczyć linie telefoniczne i telegraf²⁶. We wskazanym miejscu i czasie – napisał później komendant powiatowy policji do szefa Urzędu Śledczego w Brześciu – nie wydarzyło się nic szczególnego – skradziono jedynie dwie pary butów i pięć kozuchów²⁷.

W gminie Horodeczno powiatu bielskiego – doniósł konfident – organizacja powstańcza miała zajmować się handlem drewnem i wódką. Według policji kierować nią mieli dwaj oficerowie z armii Antona Denikina – Walenty Rudź i Konstanty Szepczyński. Komendant powiatowy policji w Bielsku Podlaskim, powołując się na doniesienia pisał, że „Rudź pozostaje w zażyłych stosunkach z chłopami, niejednokrotnie raczą się wódką, co nabiera cech prawdopodobieństwa tworzenia przez niego organizacji powstańczej”²⁸.

Wydane przez władze centralne polecenie zbierania informacji o aktywności antypaństwowej lub wywrotowej uruchamiało w pierwszej kolejności proces poszukiwania „wrogów państwa”, a następnie lawinę sprawozdań powiatowych i wojewódzkich komend policji o rosnącej liczbie ujawnianych komunistów i ich

²¹ Centralne Archiwum Państwowe Litwy (Lietuvos Centrinis Valstybes Archyvas; dalej: LCVA), fonadas (f.) 51, apyrasas (ap.) 17, bylos (b.) 520, k. 1a.

²² LCVA, f. 51, ap. 17, b. 519, k. 3.

²³ LCVA, f. 51, ap. 17, b. 519, k. 2–7b.

²⁴ ДАББ, ф. 95, оп. 1, д. 142, Korespondencja komendanta powiatowego Policji Państwowej w Kobryniu z Urzędem Śledczym w Brześciu, л. 2–12.

²⁵ ДАББ, ф.1, оп. 9, д. 471, Pismo wojewody wileńskiego do MSW z 16.01.1929 r., л. 13.

²⁶ ДАББ, ф.1, оп. 9, д. 471, Pismo informatora J. Migdała do starosty kosowskiego Stanisława Rudnickiego z 5.11.1929 r., л. 3.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ ДАББ, ф.1, оп. 9, д. 471, л. 19.

przestępczej działalności. W większości jednak fikcyjnych. Na papierze powstawały organizacje, których domniemani przywódcy nie mieli nawet świadomości, do jakiej roli zostali przypisani przez funkcjonariuszy policji lub administracji. W październiku 1930 r. Urząd Wojewódzki w Brześciu na podstawie informacji otrzymanej od zaufanego konfidenta „Włodzimierza Hartnowicza” alarmował rząd o planach powołania białoruskiej organizacji wojskowej, która miała pełnić rolę podobną do tej, jaką wśród Ukraińców pełniła Ukraińska Organizacja Wojskowa. Głównym celem miało być przygotowanie do ogólnonarodowego powstania zbrojnego²⁹. Nigdy nie potwierdzono nawet próby tworzenia takiej organizacji, lecz w sprawozdawczości o stanie bezpieczeństwa państwa dość długo traktowano ją jako fakt.

Szczególnością dla policji mieli konfidenti, którzy rzeczywiście pełnili w partii komunistycznej jakieś funkcje. Pozyskanie informatora z szeregów Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi (KPZB) umożliwiała kontrolowanie całej rejonowej struktury organizacyjnej³⁰. Ponieważ wysokość wynagrodzeń była zależna od ważności przekazywanych informacji, z reguły przejawiali oni skłonności do wyolbrzymiania skali zagrożeń dla państwa. Konfident o pseudonimie „Aleksander Kowal” z Żabinki powiatu kobryńskiego przez dwa lata szczegółowo donosił policji nie tylko o działalności poszczególnych członków partii, lecz także o ludziach, którzy przejawiali sympatie wobec nich, reakcjach społeczeństwa na agitację, wskazywał osoby, które były w posiadaniu nielegalnych publikacji. Na polecenie policji konfidenti niekiedy podrzucali wskazanym osobom komunistyczną literaturę, co w przypadku braku innych dowodów pozwalało na ich oskarżenie o powiązania z tym ruchem. „Kowal” był na tyle ważnym informatorem, że przekazywał informacje bezpośrednio do Komendy Wojewódzkiej PP w Brześciu, gdzie także otrzymywał wynagrodzenie³¹. W ten sposób funkcjonowali jedynie ci agenci, którzy byli członkami kierowniczych struktur KPZB w powiatach i posiadali istotną wiedzę o działalności partii, jej członkach i sympatykach.

System inwigilacji środowisk chłopskich działał w oparciu o komendy powiatowe policji. Dysponentem dostarczanej wiedzy był komendant i tylko on znał całość struktury agenturalnej. Współpraca zaczynała się od podpisania siedmipunktowej umowy, w której z jednej strony było zobowiązanie przyjęcia na służbę w roli „konfidenta-wywiadowcy”, z drugiej przyrzeczenie dostarczania wiadomości o działalności „organizacji wywrotowych”. Konfident, zgodnie z umową, mógł przerwać współpracę z miesięcznym wypowiedzeniem. Ostatni jej punkt określał

²⁹ ДАББ, ф.1, оп. 9, д. 1306, л. 18–18b.

³⁰ W Wydziale Śledczym Komendy Powiatowej Policji Państwowej w Brześciu pracowało 18 policjantów, w tym dziewięciu w referacie ds. działalności antypaństwowej, trzech bandytyzmu i fałszerstw, czterech kradzieży. Wydział korzystał z usług 82 konfidentów, w tym ośmiu z nich było członkami KPZB: ДАББ, ф. 1, оп. 8, д. 1091, л. 1–26.

³¹ ДАББ, ф. 95, оп. 1, д. 214, л. 2–8.

pseudonim agenta. Z reguły miał on postać imienia i nazwiska najpowszechniej występujących na danym terenie³².

Wynagrodzenie konfidenta ustalał komendant. Najczęściej wypłacano kwoty od 5 do 12 zł. Konfident o pseudonimie „Chytry Jan” od sierpnia 1933 do września 1934 r. pokwitował 13 razy przyjęcie wynagrodzenia na łączną sumę 77 zł³³. Na Polesiu była to wartość krowy lub konia.

System wynagradzania sprawiał, że zwerbowani do współpracy, najczęściej ubodzy chłopci, starali się dostarczać informacje o treści, która mogła podnosić wysokość zapłaty. Wiele pisano też o przestępstwach natury kryminalnej, lecz te wyceniane były znacznie niżej, najczęściej w granicach 2–5 zł. Policji zdecydowanie bardziej zależało na zwalczaniu działalności politycznej niż kryminalnej. Złodzieje, awanturnicy, sprawcy pobić, a nawet zabójcy mogli liczyć na znaczną pobłażliwość organów ścigania³⁴.

Ponieważ wraz z pozyskiwaniem nowych informatorów szybko rosły koszty, władze państwowe zaczęły domagać się od administracji terenowej i policji ograniczenia wydatków i werbowania ludzi pracujących bez wynagrodzeń. Do współpracy polecano angażować przede wszystkim osoby, których działalność gospodarcza była zależna od koncesji uzyskiwanych z urzędów powiatowych. Wskazywano, że mogą to być właściciele restauracji, barów, piwiarni, kin objazdowych, strzelnic, iluzjoniści, a także wójtowie, pisarze gminni, sołtysi. Zalecano, aby dyrektorzy zakładów realizujących zamówienia rządowe wskazali pracowników i skłonili ich do współpracy z urzędami śledczymi. Wynagrodzeniem dla tych ostatnich miały być lepsze warunki pracy i płacy³⁵. Zatem władze państwowe dążyły do poszerzania kręgu informatorów bez ponoszenia dodatkowych kosztów, w wyniku wywierania presji na osoby, których działalność gospodarcza była w jakimś stopniu zależna od woli urzędników.

Najwięcej informacji udzielali jednak za pieniądze zwerbowani członkowie inwigilowanych organizacji. Dzięki nim służby policyjne знаły wszystkie kontakty, szczegóły życia intymnego działaczy, treść ich rozmów prywatnych oraz charakter podejmowanych działań³⁶. Treść pism od płatnych konfidentów wskazuje, że

³² ДАББ, ф. 95, оп. 1, д. 220, Umowa między komendantem PP w Kobryniu a konfidentem Garkalukiem Leonem („Gryciukiem Antonim”), л. 2–3. Kolejne umowy, znajdujące się w teczkach o sygnaturach 220, 221, 278, 279, miały taką samą treść. W 1940 r. wszystkie umowy o współpracy między konfidentami i policją oraz treść donosów zostały przetłumaczone przez pracowników NKWD na język rosyjski.

³³ ДАББ, ф. 95, оп. 1, д. 221, л. 3–28.

³⁴ ДАББ, ф. 1, оп. 9, д. 1594, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody poleskiego za czerwiec 1931 r., л. 26. W czerwcu 1931 r. na terenie województwa poleskiego odnotowano 17 zabójstw, sześć dzieciobójstw, dwa usiłowania zabójstwa, zgłoszono trzy gwałty i 58 wypadków kradzieży. Większość sprawców była nieznana policji, mimo rozbudowanej sieci informatorów.

³⁵ Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej: APB), zespół Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku, sygn. 2, Referat referendarza Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku Karola Renkla wygłoszony 25 kwietnia 1930 r. na zebraniu starostów, k. 37–39.

³⁶ APB, zespół Prokuratora Sądu Okręgowego w Białymstoku (dalej: PSOB), sygn. 4, k. 108; AAN, zespół Komendy Głównej Policji Państwowej (dalej: KGPP), sygn. 183, k. 5.

większość informacji pisali oni celem wykazania skuteczności własnego działania lub uzasadnienia swojej przydatności³⁷. Dlatego często treść donosów niewiele miała wspólnego z rzeczywistością, jak wspomniana informacja o ataku na Kosów Poleski.

Bardziej wiarygodni byli informatorzy pracujący bez wynagrodzenia, lecz ludzie zmuszeni do kontaktów z policją z reguły nie wykazywali oczekiwanego zaangażowania. Policja odmowę donoszenia na sąsiadów traktowała jako przejaw postawy antypaństwowej, co niekiedy powodowało wpisanie na listę osób podejrzanych. Komendant powiatowy policji w Nieświeżu, Zenon Krajewski, informował naczelnika Urzędu Śledczego w Nowogródku, że Białorusin Szymon Kiszko odmówił współpracy z policją. „Wprawdzie – pisał Krajewski – Kiszko sam nie jest komunistą, lecz nie czyni nic w sprawie walki z komunizmem w swojej okolicy”³⁸. W mniemaniu tego funkcjonariusza miał on obowiązek współpracy z policją, gdyż był szwagrem komendanta policji w Klecku. Skoro tego nie czynił i odmawiał donoszenia na wskazane osoby, sam stawał się podejrzany.

W latach trzydziestych własną siatkę konfidentów rozbudowywał z podobnym rozmachem także Korpus Ochrony Pogranicza. Oprócz doniesień na temat działalności społecznej lub politycznej mieszkańców swoich miejscowości, informatorzy KOP, kierując się instrukcjami oficerów tej formacji, przekazywali na przykład bardzo dokładnie wypowiedzi konkretnych chłopów o sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej Polski. W 1939 r. zarejestrowano wiele opinii przepowiadających rychły wybuch wojny i jednoczesne uderzenie Niemiec i ZSRS na Polskę³⁹. Ich autorów najczęściej oskarżano o szerzenie defetyzmu i wrogiej propagandy. Dowódcy jednostek KOP informacje o nastrojach mieszkańców przygranicznych miejscowości pozyskiwali w zamian za pomoc osobom mającym problemy w urzędach lub na policji⁴⁰. Za anulowanie zaległych podatków lub kar za drobne przestępstwa domagali się informacji o sąsiadach.

W województwie poleskim, gdzie nie było szkół białoruskich, w szkołach polskich pracowało wielu nauczycieli wyznania prawosławnego. Władze w drugiej połowie lat trzydziestych wielokrotnie przekazywały im swoje oczekiwania w sprawie zewnętrznego prezentowania się w środowisku, w którym przebywali. Wszyscy nauczyciele wyznania prawosławnego deklarowali narodowość polską, lecz władze wojewódzkie nie dowierzały tym oficjalnym zapewnieniom i nakazały policji przeprowadzenie rozeznania metodami konfidencyjnymi, czy swoją postawą

³⁷ Oplacany przez komendanta policji powiatowej w Nieświeżu Konstanty Kozak donosił w marcu 1933 r.: „We wsi Zerebkowicze przebywa osobnik nieustalonego nazwiska, dobrze rozwinięty umysłowo, który ma zadanie organizować jacejki komunistyczne. Na wypadek rozruchów w Państwie Polskim ma być dowódcą na całą Białoruś Zachodnią i nosić tytuł prezydenta Zachodniej Białorusi. Jacejki komunistyczne są już we wsi Jazewicze, Rządowe, Husaki, Kręty-Brzeg. Nazwisk dowódców i członków nie udało się ustalić”, ДАГВ, ф. 551, оп. 1, д. 1182, л. 1.

³⁸ ДАГВ, ф. 551, оп. 1, д. 1202, л. 1.

³⁹ ДАБВ, ф. 2029, оп. 2, д. 33, Teczka „Doniesienia tajnych agentów”, л. 1–16.

⁴⁰ ДАБВ, ф. 2029, оп. 2, д. 33, Meldunek dowódcy KOP w Dawidgródku z lipca 1939 r., л. 16.

sprzyjają oni umacnianiu polskiego stanu posiadania. Komendanci powiatowi policji mieli za pośrednictwem wiedzy uzyskanej od informatorów udzielić odpowiedzi według przesłanego im kwestionariusza. Pytania dotyczyły: deklarowanej narodowości w środowisku społecznym, w którym nauczyciele się obracali, języka domowego oraz używanego w rozmowach z sąsiadami oraz osobami, z którymi utrzymywali kontakty towarzyskie. Konfidenti mieli także zebrać „szczegóły z życia rodzinnego i towarzyskiego”⁴¹.

W końcu lat trzydziestych inwigilacją policyjną objęci byli wszyscy, którzy czymkolwiek wyróżniali się w środowisku wiejskim. Kontaktowanie się z osobami podejrzanymi o działalność w ruchu białoruskim lub komunistycznym powodowało rozszerzenie nadzoru na osoby często zupełnie przypadkowe. Zasięg oddziaływania ruchu komunistycznego w statystykach policyjnych był w dużej mierze określany rozmiarem działań podejmowanych przez funkcjonariuszy oraz środków przeznaczonych na opłacanych konfidentów. Większość osób odnotowanych w kartotekach policyjnych jako komuniści lub podejrzani o działalność komunistyczną nie miała bowiem z ruchem komunistycznym nic wspólnego.

Przypadek jednego z aresztowanych, Bazylego Trochimika ze wsi Dobrowola gminy Świsłocz, dość wyraźnie pokazuje, że samo posługiwanie się retoryką uważaną za charakterystyczną dla środowisk komunistycznych oraz przebywanie w obecności osób będących w kręgu zainteresowania służb policyjnych stanowiło dostateczną podstawę do represji. Trochimik był wiejskim muzykaniem i został aresztowany 20 lipca 1937 r.⁴² Jedynymi dowodami, jakimi dysponowała policja, były donosy konfidenta, mieszkańca tej samej wsi, Mojżesza Łysaka. Z informacji dostarczanych przez niego wynikało, że Trochimik, jako muzykant, przemieszczał się po całej okolicy i kontaktował m.in z osobami podejrzanymi przez policję o przynależność do KPZB, publicznie krytykował kler prawosławny za współpracę z władzami podczas zabaw wiejskich, na których przygrywał młodzieży do tańca. W jego wypowiedziach – według donosów Łysaka – często pojawiały się akcenty antyreligijne i antyklerykalne. Wzywać miał także mieszkańców swojej wsi do udziału w pogrzebie zmarłego, który miał komunistyczne poglądy. Policja za pośrednictwem konfidenta odnotowała każdą wypowiedź Trochimika, która mogłaby być uznana jako dowód jego prokomunistycznych poglądów. Ponad dwuletnia obserwacja nie dawała jednak żadnych podstaw do aresztowania. Zatrzymanie dokonano, gdy Łysak doniósł także, że wiejski muzykant nabył radio i słuchał audycji emitowanych z Moskwy. Oskarżony zmarł po półtorarocznym pobycie w więzieniu. W jego aktach wpisano, że powodem śmierci była gruźlica⁴³.

Prokuratura Sądu Okręgowego w Białymstoku rozpatrywała w końcu lat trzydziestych kilkadziesiąt przypadków oskarżeń zupełnie przypadkowych osób

⁴¹ ДАББ, ф. 95, оп. 1, д. 166, л. 150–152.

⁴² AAN, KGPP, sygn. 159, k. 13–16.

⁴³ AAN, KGPP, sygn. 159, k. 16.

o działalność antypaństwową. Kilkumiesięczne śledztwa były zazwyczaj umarzane z braku dowodów winy. W aktach białostockiej prokuratury znajduje się sprawa zainicjowana donosem wędrownego robotnika blacharza Jana Wojciechowskiego, którego sołtys wsi Ćwierki gmina Białowieża umieścił na nocleg w domu Wiktora Litwińczuka. Gość, słysząc narzekania gospodarza Białorusina na rząd, wysokie podatki i dezaprobatę dla zaboru Zaolzia uznał, że jako Polak winien poinformować o tym policję⁴⁴. Wszczęte zostało śledztwo trwające kilka miesięcy i absorbujące uwagę mieszkańców całej okolicy.

Każda wypowiedź negatywnie oceniająca rząd mogła być powodem długotrwałego śledztwa, przy zaangażowaniu policji, urzędów administracji i konfidentów. Niekiedy osoby składające donosy z pobudek patriotycznych, po przemyśleniu sprawy lub w wyniku perswazji otoczenia, same je odwoływały, lecz nie wstrzymywało to śledztwa⁴⁵. W zasadzie trudno racjonalnie określić, dlaczego policja w takich przypadkach angażowała ogromne środki, aby poszerzyć krąg osób narodowości białoruskiej podejrzanych o działalność antypaństwową. Z reguły jedynym ich przewinieniem było spontanicznie wyrażenie opinii na temat rządzących.

Panująca atmosfera powodowała, że donosicielstwo stało się „cnotą obywatelską”. Często donos na Białorusinów i oskarżenie o obrazę narodu i państwa polskiego stosowano jednak nie tyle jako troskę o te najwyższe dobra, lecz jako metodę wyeliminowania konkurencji lub załatwienie porachunków sąsiedzkich⁴⁶. Funkcjonariusze policji i prokuratury podejmowali każdy trop, chociaż najczęściej po kilku miesiącach śledztwo kończyło się jego umorzeniem⁴⁷. Osoba, którą interesowała się policja ze względów politycznych, z reguły była skazywana na swoisty ostracyzm społeczny. Powszechnie było wiadomo, że utrzymywanie bliskich kontaktów z podejrzanym prowadziło ludzi z jego najbliższego otoczenia do uciążliwych przesłuchań oraz rejestracji w policyjnych kartotekach.

Policja podejmowała także śledztwo, gdy donoszący informowali, że ich znajomy wyznania prawosławnego obraził naród i państwo polskie nawet kilka lat wcześniej. Z reguły patriotyczny obowiązek spełniali ludzie, którzy akurat znaleźli

⁴⁴ APB, PSOB, sygn. 75, k. 1–8.

⁴⁵ APB, PSOB, sygn. 64, akta sprawy Kuźmy Denisiuka, k. 1–8.

⁴⁶ Prokuratura Sądu Okręgowego w Białymstoku w kwietniu 1939 r. rozpoczęła śledztwo w sprawie Białorusina Andrzeja Jakimiuka ze wsi Sokole, gmina Mielnik powiat siemiatycki. Donos złożyli sąsiedzi Franciszek i Leokadia Zdanowscy. Poinformowali oni policję, że Jakimiuk zapowiadał rychłą wojnę z Niemcami i rozpad państwa polskiego. Ustalono jednak, że Zdanowscy byli oskarżeni o kradzież drewna z lasu Jakimiuka, a donos potraktowano jako formę zemsty (APB, PSOB, sygn. 69, s. 1–6).

⁴⁷ W sierpniu 1938 r. Komenda Powiatowa PP prowadziła śledztwo w sprawie działalności antypaństwowej Andrzeja Kordziukiewicza ze wsi Grabowiec. Donos napisał sołtys Jan Chwaszczewski, podpisując się nazwiskiem innego mieszkańca wsi – Franciszka Jankowskiego. Treścią donosu było słuchanie audycji radia moskiewskiego przez Kordziukiewicza. Śledztwo umorzono po stwierdzeniu, że oskarżony i autor donosu od wielu lat pozostawali w konflikcie (APB, PSOB, sygn. 41, k. 1–10).

się w konflikcie z oskarżaną przez siebie osobą lub też poróżniły ich interesy gospodarcze⁴⁸.

U schyłku lat trzydziestych najwięcej trudności sprawiało policji znalezienie podstaw do delegalizacji organizacji białoruskich, których działacze trudno było podejrzewać o sympatię do komunizmu. Do takich należała działająca w środowisku katolickim Białoruska Chrześcijańska Demokracja. Informatora udało się policji zwerbować ze ścisłego kierownictwa tej partii. Posługiwał się on pseudonimem „Gajewski”⁴⁹. Dysponował bardzo szczegółowymi informacjami o treści narad zarządu partii, pisał o wypowiedziach i opiniach poszczególnych członków jej władz, zamiarach i planach⁵⁰. 18 stycznia 1938 r. jego oficer prowadzący zlecił mu ustalenie miejsca i czasu planowanego zjazdu BChD, zebranie informacji o osobach uczestniczących w przygotowaniach, o treści planowanych do zatwierdzenia dokumentów i w końcu sporządzenie dokładnego sprawozdania z przebiegu narad. „Gajewski”, informując o planowanym odczycie księdza Wincentego Godlewskiego w Wilnie na temat początków historii Białorusi, podał nawet przewidywaną listę uczestników spotkania (ok. 200 osób) oraz streszczenie treści planowanego wystąpienia prelegenta⁵¹. Oficer prowadzący zlecił mu także sporządzenie szczegółowej relacji z dyskusji, treści rozmów kularowych, a nawet gestów wykonywanych przez uczestników spotkania.

„Gajewski” informował Wileński Urząd Śledczy o wszelkich dyskusjach w środowisku białoruskim, dostarczał listy studentów zaangażowanych w akcję zbierania podpisów pod deklaracjami rodziców domagających się szkół z językiem ojczystym, opisywał nastroje w środowisku studenckim, problemy osobiste konkretnych działaczy⁵². Informacje dostarczone przez tego donosiciela o Białoruskim Banku Spółdzielczym w Wilnie pozwoliły władzom na doprowadzenie tej instytucji do zawieszenia działalności⁵³.

Autorytarny system sanacyjny rozbudowywał sieć informatorów nie tylko w środowisku mniejszości narodowych. Inwigilowany był także kler katolicki, będący ostoją polskości w województwach wschodnich. Konfidentów znajdowano wśród parafian, dorożkarzy, prostytutek, właścicieli hoteli i sklepów. Władze

⁴⁸ W czerwcu 1938 r. doniesienie o popełnieniu przestępstwa „obrazy Państwa i Narodu Polskiego” w 1933 r. przez Konstantego Wieremiejewicza z Siemiatycz złożyli Tadeusz Sowa, Stanisław Chylik, Feliks Supruniak, Adam Łukaszewicz i Kazimierz Pietrykowski. Donoszący informowali, że podczas wspólnego pijaństwa Wieremiejewicz miał powiedzieć „Polska jest za Bugiem”. Śledztwo wykazało, że rzeczywistym autorem donosu był Stanisław Chylik, który przegrał z Wieremiejewiczem rywalizację o koncesję na prowadzenie wyszynku przy miejscowej stacji kolejowej. Prokurator uznał, że Chylik podjął próbę wyeliminowania konkurenta (APB, PSOB, sygn. 40, k. 1–12).

⁴⁹ LCVA, f. 51, ap. 17, b. 530, teczka: „Notatki informacyjne konfidenta „Gajewskiego”.

⁵⁰ LCVA, f. 51, ap. 17, b. 530, k. 1, 16.

⁵¹ LCVA, f. 51, ap. 17, b. 530, k. 2.

⁵² LCVA, f. 51, ap. 17, b. 530, k. 9–15.

⁵³ LCVA, f. 51, ap. 17, b. 530, k. 80.

oczekiwały od Kościoła zaangażowania w misji polonizacyjnej na Kresach i z reguły duchowni spełniali te oczekiwania. Piłsudscy nie tolerowali jednak wspierania przez kler endeckiej opozycji, gromadzono zatem wszelkie kompromitujące go materiały. Zebrano sporo informacji o duchownych pozostających w niewłaściwych relacjach z żonami swoich parafian, odwiedzających domy publiczne, nadużywających alkoholu, przejawiających sadystyczne skłonności w stosunku do dzieci w trakcie nauczania religii. Sprawę do sądów przeciwko duchownym katolickim kierowano w razie popełnienia czynów bulwersujących opinię publiczną, jak utrzymywanie stosunków intymnych z nieletnimi parafiankami. Lojalni duchowni mogli jednak liczyć na pobłażliwość władz sanacyjnych, nawet w przypadku naruszania norm obyczajowych. Natomiast sprawy kierowano do sądu, gdy w trakcie kampanii wyborczych zachęcali do głosowania na rzecz ugrupowań narodowych⁵⁴.

Gromadzone dane o życiu intymnym kleru katolickiego miały służyć władzom jako środek do wykorzystania w przypadku niesubordynacji politycznej. Informatorów znajdowano wśród wszystkich grup społecznych. Jedni dostarczali informacji za pieniądze i na podstawie umowy o świadczeniu usług, inni w wyniku policyjnego szantażu, a jeszcze inni za koncesje na prowadzenie działalności gospodarczej. Na podstawie donosów od ludzi o wątpliwej reputacji pisano sprawozdania o stanie bezpieczeństwa w województwach wschodnich. W konsekwencji rząd zazwyczaj podejmował decyzje o potrzebie wzmocnienia sił porządkowych i zwiększenia środków na inwigilację społeczeństwa. I tego oczekiwali od rządu komendanci policji w województwach wschodnich.

Informers of the security services of the Second Polish Republic within the Belarusian community

Abstract

According to different estimates, the Second Polish Republic was inhabited by from 1.5 to 2 million of Belarusians who, in the Polish authorities' plans, were to be shortly assimilated into the Polish culture. These plans to be implement required a full and accurate picture of the situation within the Belarusian minority. Surveillance was conducted under the pretext of concern for the security and integrity of the state. Attempts were made to enlist informers from among activists of Belarusian organizations. They were paid for information according to their value. Informers were working under work contracts with local police chiefs. When it was realised that, to increase their gains, they fabricated stories, the authorities resigned from this form of cooperation. The highly paid were information about illegal political activity. This was the reason why informers denounced innocent people.

The authorities tried to develop a network of informers without any additional expenses. Cooperation with the state organs was to be motivated by various forms of administrative aids

⁵⁴ Por.: ДАББ, ф. 1, оп. 10, д. 2357,teczka: „Kler katolicki na Polesiu 1933–1934”, л. 2, 19–196, 51–54, 108–125.

and shortcuts, such as business operating licences or state commissioned procurements. It were local police chiefs who were interested in increasing the feeling of threat and tightening the control over Belarusian communities, for they wanted the central authorities to grant funds for salaries and wages of informers.

Translated by Grażyna Waluga

Осведомители служб безопасности Второй Речи Посполитой в белорусской среде

Абстракт

По разным подсчетам во Второй Речи Посполитой жило от 1,5 до 2 млн белорусов, которых власти намеревались за короткое время ассимилировать в польской культуре. Осуществление этих планов требовало тщательной разведки ситуации в белорусской среде. Наблюдение велось под предлогом заботы об обеспечении безопасности и целостности государства. Старались обзавестись осведомителями из числа деятелей белорусских организаций. Они приобретались за вознаграждение, уровень которого зависел от качества поставляемой информации. Осведомители работали по договорам, заключенным с начальниками полиции. Когда власти осознали, что для увеличения своей прибыли осведомители прибегали к выдумкам – они отказывались от сотрудничества. Самой высокооплачиваемой была информация о нелегальной политической деятельности. Поэтому, в своих доносах, секретные сотрудники обвиняли в подрывной политической деятельности ряд случайных людей.

Власти старались расширить сеть информаторов без увеличения расходов. Мотивировкой к сотрудничеству должны служить разные формы зависимости от органов государственной власти, как, например, получение лицензии на предпринимательскую деятельность или государственных заказов. Преувеличение опасностей и расширение наблюдения за белорусской диаспорой были, прежде всего, в интересах местных комендантов полиции, которые ожидали от центральной власти средств на штаты и гонорары для осведомителей.

Перевод Агнешка Поспишиль

Bibliografia

Opracowania:

- Czerniakiewicz A., *Raporty Romualda Ziemkiewicza z lat 1923–1925*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 2007, nr 27, s. 224–275.
- Krótki zarys zagadnienia białoruskiego*, opracowanie II Oddziału Sztabu Generalnego, Warszawa 1928.
- Madajczyk Cz., *Materiały w sprawie polityki narodowościowej władz polskich po przewrocie majowym*, „Dzieje Najnowsze” 1972, z. 3, s. 137–169.
- Michałuk D., „*Jestem przyjacielem Białorusinów*” – *raporty wywiadowcze Romualda Ziemkiewicza do II Oddziału Sztabu Generalnego WP z lat 1922–1923* [cz. 1], „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 2006, nr 25, s. 209–258.

- Michaluk D., „*Jestem przyjacielem Białorusinów*” – raporty wywiadowcze Romualda Ziemkiewicza do II Oddziału Sztabu Generalnego WP z lat 1922–1923, „*Białoruskie Zeszyty Historyczne*” 2006, nr 26, s. 236–280.
- Srokowski K., *Sprawa narodowościowa na Kresach Wschodnich*, Kraków 1924.
- Tomaszewski J., *Robotnicy Białorusini w latach 1919–1939 w Polsce*, „*Acta Baltico-Slavica*” 5, 1967, s. 93–116.
- Wasilewski L., *Sprawa kresów i mniejszości narodowych*, Warszawa 1925.
- Zaborski B., *Liczba i rozmieszczenie mieszkańców Polski według języków i wyznań*, „*Sprawy Narodowościowe*” 1937, nr 1–2, s. 75–86.
- Працэс 45-ці Беларусоў у Беластоку наводле справаздачы спецыяльнага карэспандэнта, Вільня 1923.
- Скалабан В., *След атамана Скамароха*, „*Советская Беларусь*” 19.08.2000, nr 203–204, s. 5–6.
- Тарашкевіч Б., *Аўтабіяграфія*, „*Спадчына*” 1996, nr 4, s. 103–119.

Eugeniusz Mironowicz, prof. dr hab., kierownik Katedry Polityki Międzynarodowej w Instytucie Historii i Nauk Politycznych Uniwersytetu w Białymstoku. Zainteresowania badawcze: polityka zagraniczna krajów postsowieckich, najnowsza historia Białorusi, problemy etniczne w krajach Europy Wschodniej (ebma@interia.pl).

Eugeniusz Mironowicz, Prof. Dr. Hab., Head of the Department of International Politics at the Institute of History and Political Science, University of Białystok; his research interests include: foreign policy of post-Soviet countries, recent history of Belarus, ethnic problems in Eastern European countries (ebma@interia.pl).